

*Kasa i perwersje #2*

**NIEPRZY  
ZWOITE**

**PRZYJEMNOSTKI**

**MEGHAN**

BESTSELLEROWA AUTORKA „NEW YORK TIMESA”

**MARCH**

Tytuł oryginału: Dirty Pleasures (Dirty Billionaire #2)

Tłumaczenie: Tomasz F. Misiorek

ISBN: 978-83-283-7662-5

Copyright © 2015. DIRTY PLEASURES by Meghan March LLC

Polish edition copyright © 2021 by Helion S.A.

All rights reserved.

Cover design: @ By Hang Le, [www.byhangle.com](http://www.byhangle.com)

Photo: @ Sara Eirew, [www.saraeirew.com](http://www.saraeirew.com)

All rights reserved. No part of this book may be reproduced or transmitted in any form or by any means, electronic or mechanical, including photocopying, recording or by any information storage retrieval system, without permission from the Publisher.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Niniejszy utwór jest fikcją literacką. Wszelkie podobieństwo do prawdziwych postaci — żyjących obecnie lub w przeszłości — oraz do rzeczywistych zdarzeń losowych, miejsc czy przedsięwzięć jest czysto przypadkowe.

Drogi Czytelniku!

Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres

<http://editio.pl/user/opinie/npkap2>

Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

Helion S.A.

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel. 32 231 22 19, 32 230 98 63

e-mail: [editio@editio.pl](mailto:editio@editio.pl)

WWW: <http://editio.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

Printed in Poland.

- Kup książkę
- Poleć książkę
- Oceń książkę

- Księgarnia internetowa
- Lubię to! » Nasza społeczność

# ROZDZIAŁ PIERWSZY

## Holly

*MŁODA ŻONA MILIARDERA LATAJĄCA KLASĄ TURYSTYCZNĄ?*

*Holly Wix, świeżo poślubiona małżonka miliardera Creightona Karasa, została zauważona na pokładzie samolotu na trasie z Nowego Jorku do Nashville. Nasze źródła donoszą, że leciała klasą turystyczną. Czyżby problemy w raju zaczęły się tak szybko? Wydaje się nam, że miliarder dysponujący flotą trzech Gulfstreamów mógłby zapewnić małżonce bardziej komfortową podróż. Więcej informacji podamy, gdy tylko sami dowiemy się czegoś więcej o najnowszej parze wywołującej emocje w Mieście Muzyki.*

**P**rzejazd taksówką na lotnisko pochłonął resztę mojej gotówki. Bilet na samolot kupiony w ostatniej chwili wyczerpał możliwości mojej karty kredytowej, ale na szczęście w przyszłym tygodniu dostanę wypłatę. Swoją nową, czarną kartę Amex zostawiłam na blacie w kuchni apartamentu mojego dopiero co poślubionego męża przy Piątej Alei w Nowym Jorku.

Wielkie okulary ukrywały cienie pod moimi oczami i miałam nadzieję, że pomagają też ukryć moją tożsamość. Wydawało mi się wprawdzie, że jakiś facet z telefonem przyglądał mi się nieco za długo, ale nie zaprzętałam sobie tym głowy. Nie powinnam być zbyt rozpoznawalna. To miasto pełne jest gwiazdek jednego przeboju, a mnie jeszcze nawet nie udało się nagrać żadnego hitu, który znalazłby się na czele zestawienia. Ponadto bez scenicznego makijażu i z włosami niedbale zaplecionymi w warkocz wyglądałam jak przeciętna dziewczyna ze Środkowego Zachodu.

Przeciągnęłam się, próbując rozluźnić zeszywniałe mięśnie grzbietu po tym, jak przesiedziałam cały lot z rękami praktycznie przyciśniętymi do boków. Środkowe miejsce w klasie turystycznej oznaczało w tym przypadku siedzenie między dwoma wielkimi facetami zalatującymi czosnkiem. Myślałam, żeby coś popisać w czasie lotu, ale nie chciałam się nawet ruszyć, nie mówiąc o tym, że miałabym wyciągnąć swój notatnik i znosić to, jak patrzę, co robię. Siedziałam więc bez ruchu i stąd zeszywniała plecy.

Tak czy inaczej, myśli w mojej głowie bieły w różne strony i gdybym teraz zajęła się pomysłami na piosenkę, które zapisałam sobie, gdy czekałam na powrót Creightona, tylko bym je zepsuła. Wiedziałam, że gdzieś tam krążył jeden naprawdę dobry pomysł, ale wciąż nie potrafiłam go uchwycić. Nie potrafiłam jeszcze znaleźć odpowiednich słów, za co pewnie odpowiedzialny był mój obecny stan ducha.

Dobra wiadomość była taka, że byłam z powrotem w Nashville, a gdy wyszłam przez automatyczne szklane drzwi lotniska, zobaczyłam przy krawężniku range rovera Tany.

## NIEPRYZWOITE PRZYJEMNOSTKI

Szyba w oknie auta opuściła się i przyjaciółka zaczęła na mnie machać. — Pakuj swój tyłek do środka, zanim mnie odholują!

Uśmiechnęłam się i poczułam, jak mój beznadziejny nastrój zmienia się na odrobinę lepszy. Otworzyłam drzwi i wślizgnęłam się do środka.

— Zgubili ci bagaż? — Spojrzała na jedną małą torbę, którą położyłam sobie pod nogami.

— Nie. To wszystko.

Jej brwi podjechały do góry.— Och, na Boga, powiedz mi, że zmuszał cię, żebyś chodziła nago, i to dlatego masz ze sobą tylko te ubrania, w których pewnie poleciałś w sylwestra do Nowego Jorku.

Tana znała każdy intymny szczegół mojej wycieczki i nie zgadzała się z moją decyzją, żeby polecieć tak, jak stałam.

Uśmiechnęłam się na tę reakcję. — Nie było żadnej wymuszonej nagości. Po prostu... wolałam podróżować swobodnie.

Jej brwi wróciły na swoje miejsce i skrzywiła buzię. — Tylko nie mów, że to ma coś wspólnego z twoją matką i tym, że przyczepiała się do każdego dostępnego faceta w mieście i pozwalała za siebie płacić.

Oto konsekwencje posiadania przyjaciółki, która napoiła mnie na tyle wystarczającą ilością wina, abym wypaplała jej całą historię mojego życia. Ale w tym konkretnym przypadku nie do końca miała rację. Powody, dla których opuściłam Nowy Jork, były o wiele bardziej złożone.

— Tana...

— Kurde, Holly. Wiedziałam, że to się tak skończy. No, *wiedziałam*.

Nie uśmiechało mi się odbywanie teraz tej rozmowy, bo Tana będzie chciała rozbierać na czynniki pierwsze nie tylko to,

co się stało między mną a Creightonem, ale też, dlaczego zachowuję się tak, jak się zachowuję. Za bardzo przejmowałam się tym, że nie zdążę na autokar, żeby brać udział w przyjacielskiej psychoanalizie, podczas której będzie rozpatrywała moje postępowanie pod kątem tego, co wie o mojej przeszłości. Kochałam ją, ale w tej chwili po prostu nie byłam w stanie o tym mówić. Powiedziałam więc to wprost.

— Czy możemy odłożyć tę rozmowę do czasu, gdy nie będę o włos od spóźnienia się na autokar jadący w trasę koncertową? Naprawdę, naprawdę chcę tylko pojechać do mieszkania i zabrać swoje rzeczy, tak żebym mogła zapomnieć o wszystkim oprócz muzyki.

— Nie ma mowy, żebyś się spóźniła na ten cholerny autokar. Zawiozę cię do domu tak szybko, jak taksówka. — Rzuciła na mnie kątem oka. — Ale będziesz po drodze opowiadała.

Westchnęłam i wbiłam wzrok przed siebie, gdy zjechała z chodnika i pomachała do pracownika ochrony, patrzącego nieufnie na jej auto. Zwróciła na chwilę głowę w moją stronę, po czym z powrotem skupiła się na nawigowaniu poprzez zatłoczone ulice prowadzące od lotniska.

— Mów, kobieto.

— Co chcesz, żebym ci powiedziała?

— Że twój mąż dokładnie wie, gdzie się teraz znajdujesz, i że nie jesteś uciekającą panną młodą.

— Cha, cha. Nie mogę być uciekającą panną młodą. Musiałabym zwać sprzed ołtarza przed złożeniem przysięgi małżeńskiej.

Nie pozwoliła mi wykpić się połowiczną odpowiedzią. — Czy twój mąż wie, gdzie teraz jesteś?

Wbiłam wzrok w czerwone światło, przed którym zwolniłyśmy. — Zostawiłam mu wiadomość.

— O jakiej treści?

Powinłam była się spodziewać, że Tana nie odpuści. Gdy chodziło o szczegóły, była jak cholerny buldog. Gdyby nie była moją najbliższą, a może nawet jedyną przyjaciółką, powiedziałabym jej, żeby dała sobie na wstrzymanie. Zamiast tego jednak powiedziałam jej prawdę.

— Wiadomość brzmiała: „Żegnaj”. — Przyznałam pod nosem, bo wiedziałam, że za chwilę dostanę po uszach.

Jej podniesiony głos, osobliwie melodyjny, wypełnił kabinę range rovera. — Dlaczego miałabyś mu pisać coś takiego? Uderzył cię?

Odwrociłam się do niej gwałtownie. — Nie! Oczywiście, że nie! — Nie mogłam uwierzyć, że to jej w ogóle przyszło do głowy.

Rzuciła na mnie okiem, zanim ponownie skupiła wzrok na drodze, i wcisnęła pedał gazu. — Dobra, powiedz, co się działo? Jest miliarderem, to może lubi perwersje jak Christian Grey? Ma tam Czerwony Pokój Bólu? O mój Boże, ma taki pokój, co? Dawał ci klapsy? Wyciągnął szpicrutę? O rany. Ależ to seksowne.

Zakryłam twarz dłonią. Nawet nie wiedziałam, od czego zacząć, ale musiałam coś powiedzieć albo jej fantazja pogalopuje dalej, bo widać było, że dopiero się rozgrzewała. I naprawdę nie chciałam, żeby w końcu trafiła w sedno.

Ale jak miałam na to odpowiedzieć? Tak, dawał mi klapsy i to było cudowne. A do tego jeszcze... inne rzeczy. Perwersyjny miliarder we własnej osobie.

— Nie wyciągnął szpicruty i nie było Czerwonego Pokoju Bólu.

Na szczęście taka odpowiedź powstrzymała zalew pytań o pikantne szczegóły.

Potrząsając głową, powiedziała: — Cóż, to cholernie rozczarowujące. Czyli po prostu masz porąbane w głowie. Kto rzuca miliardera, zostawiając mu „żegnaj” na stole w kuchni? No i jeszcze nic ze sobą nie zabiera? Jeśli to nie dowód na to, że jesteś szalona, to ja już nie wiem.

Uznałam, że na swoją obronę mam tylko prawdę.

— Słuchaj, wiesz przecież, że muszę znaleźć się w tym auto-karze albo będę skończona. Nie mogłam już na niego czekać, więc zrobiłam to, co musiałam. — Obróciłam się i spojrzałam prosto na Tanę. — Zrobiłam dokładnie to samo, co ty byś zrobiła na moim miejscu — wybrałam swoją karierę.

— Ja bym zabrała się do Nashville prywatnym samolotem, ale to ja. Dziewczyno, musisz nauczyć się wykorzystywać to, co los wkłada ci w ręce.

Na te słowa coś we mnie pękło i wylała się cała prawda.

— Cóż, nie mogłam zabrać się do Nashville prywatnym samolotem, bo mąż o mnie zapomniał. — Widząc, że to ją zszokowało, ciągnęłam dalej. — Tak właśnie. Mój mąż o mnie zapomniał. Powiedział, że po mnie przyjedzie, a nie przyjechał. Nie tylko nie wrócił, ale też nie odpowiadał na moje telefony i wiadomości, a gdy wreszcie dodzwoniłam się do jego prawej ręki, to ten mnie spławił. Koniec opowieści.

— O cholera, skarbie, tak mi przykro. To absolutnie nie-fajne. — Współczucie wylewało się z każdego jej słowa.

— Cóż, nie żebym była najważniejszą figurą na szachownicy, którą nazywa swoim imperium...

Gdy wjechałyśmy płynnie na autostradę, Tana rzuciła mi spojrzenie kątem oka. — Ale, skarbie, jesteś jego królową. Za cholerę nie znam się na szachach, ale czy istnieje jakaś ważniejsza dla króla figura?



Poczułam ścisk w żołądku. — Chyba dla Creightona to on jest najważniejszą figurą na planszy i wszystkie inne można bez zmruczenia oka poświęcić dla interesu króla.

Tana posmutniała. — Przykro mi, kochanie. To kompletnie do dupy. Domyślałam się, że w takim razie nie zadzwonisz do niego, aby dać mu znać, że doleciałaś swoim niekoniecznie prywatnym transportem.

Zastanowiłam się nad tym ponownie. Gdybym była *prawdziwą* żoną, pewnie dałabym mu znać, że jestem na miejscu. Ale szczerze mówiąc, jakie były szanse na to, że Creighton w ogóle odnotował, że się zwinęłam? Przedtem nie mogłam poświęcić mi nawet pół minuty.

Jakaś część mnie była jednak uparta jak muł i czepiała się nitki nadziei, że może Creighton zadzwoni *do mnie*. A jak zadzwoni, to co? Przeprosi za to, że kompletnie zawalił? Powie mi, że tęskni i już jest w drodze, bo nie zniesie ani dnia rozłąki?

Każda kolejna opcja była mniej prawdopodobna od poprzedniej.

Przez resztę trasy Tana nie zadawała już żadnych pytań i wreszcie podjechałyśmy pod moje mieszkanie. Nie jest to na pewno wielka posiadłość położona na obszernej, ogrodzonej parceli za ozdobną bramą, tak jak u Tany. Ale takie jest życie nowicjuszki, która próbuje się przebić.

Gdy wygrałam *Country Dreams*, mój kontrakt z Homegrown mógł wyglądać imponująco, ale „kontrakt nagraniowy wart milion dolarów” nie oznacza zbyt wiele, jeśli wziąć pod uwagę, ile kosztuje wyprodukowanie albumu. Jeśli zliczyć godziny, które musiałam zainwestować w próby, pisanie, wywiady, występy w radiu i wszystko inne, to ledwie sięgałam płacy

minimalnej. Moja prowizja z biletów na koncerty i ze sprzedaży albumu też była śmiechu warta.

Choć nie było przyjemnie zorientować się dopiero po czasie, na jakie dokładnie warunki przystałam, mając gwiazdy w oczach, nie przejmowałam się tym aż tak bardzo, jak można by pomyśleć. Większość ludzi, którzy weszli do branży bez udziału w telewizyjnym show kreującym gwiazdy, przed zrobieniem kariery żyła w jeszcze gorszych warunkach.

Niektórzy mieszkali nawet w samochodach — o ile nie zabrał im ich komornik. Piosenka Jasona Aldeana „Crazy Town” była oparta na autentycznych przeżyciach. Nigdy nie wiesz, kiedy i czy w ogóle „zaistniejesz”. Możesz dosłownie w jednej chwili wszystko stracić, a w następnej dostać czek na grube pieniądze. W taką grę wszyscy gramy i wszyscy mamy nadzieję na wygraną. Gwarancji nie dostaje nikt.

— Dziękuję za podwiezienie, kochana. Wiesz, ile to dla mnie znaczy.

— Jasne. Na pewno nie chcesz, żebym na ciebie zaczekała?

Potrząsnęłam głową. — Muszę tylko złapać kilka rzeczy i dowiedzieć się, skąd odjeżdża autokar. — Rzuciłam okiem na zegar na desce i zobaczyłam, że została mi mniej niż godzina. — Lepiej się pośpiesz.

— W porządku, skarbie. Złam tam nogę na tej scenie, słyszysz? A gdy twój facet wróci do ciebie na kolanach — bo jeśli wie, jaką kobietę udało mu się dostać w swoje ręce, z pewnością to robi — daj mu szansę.

Odwróciłam głowę i spojrzałam na nią. — Dać mu szansę? Myślałam, że każesz mi zrobić mu z tyłka jesień średniowiecza. Dlaczego...?

## NIEPRYZWOITE PRZYJEMNOSTKI

W błękitnych oczach Tany malowało się współczucie. — Jest w tobie mnóstwo nieufności, za którą odpowiada twoja mama, ale musisz sobie uświadomić, że nie jesteś nią. Twoje życie będzie takie, jak je sobie urządzisz, i wciąż mam jednak nadzieję, że ten facet jest cię wart. Daj mu szansę się popłaszyc. W czasie takiego płaszczenia się najczęściej wychodzi na jaw prawdziwy charakter, bo walczy wtedy o najlepszą rzecz, jaka go kiedykolwiek w życiu spotkała.

Próbowałam się uśmiechnąć, ale nie miałam na to siły. — Zobaczymy, czy w ogóle przyjdzie mu do głowy, aby się płaszyc. — Nachyliłam się do jej siedzenia, aby ją uściskać. — Do zobaczenia wkrótce.

— Wyrwij ich z butów, kochana — rzuciła mi na odchodne Tana.



# PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —



1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

**Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!**

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA  
**Helion** 

## Jesteś pewien, że chciałeś mieć taką żonę?


Zwykle jest tak, że kiedy śliczna dziewczyna poślubia bogatego przystojniaka, kończą się problemy, a piękni małżonkowie żyją długo i szczęśliwie. Że tym razem będzie inaczej, było jasne właściwie od początku. Holly Wix to tylko na pozór jedynie seksowna gwiazdka country, a rola potulnej żony miliardera z pewnością nie była szczytem jej marzeń. Nawet jeśli tym miliarderem był przystojny, silny i dominujący Creighton Karas. Facet był samolubnym, ale bajecznie bogatym dupkiem. Oczekiwał, że jego seksowna żona będzie należała wyłącznie do niego i żyła na jego zasadach. Nie wziął pod uwagę, że Holly nie zamierza zrezygnować dla niego ze swoich pasji i marzeń. Dziewczyna kochała muzykę, a jej talent został dostrzeżony i miał szansę rozkwitnąć na trasie koncertowej. Fani uwielbiali jej głos. I właśnie dlatego któregoś dnia mężczyzna znalazł w pustym domu kartkę. *Żegnaj, Creighton.*

Żadna kobieta wcześniej nie odważyła się go porzucić. Creighton nie mógł się z tym pogodzić. Holly miała być jego, dopóki on z nią nie skończy. A na razie tego nie planował. Oczywiście było, że Holly wróci – tylko wcześniej Creighton musi ją znaleźć. Nieważne, za jaką cenę.

Arogancki miliarder nie wziął pod uwagę jednego: czy dumna i odważna Holly zechce wrócić? A może tym razem on będzie musiał przyjąć jej zasady gry?

**Meghan March** urodziła się w Michigan. Podejmowała się przeróżnych zajęć: od sprzedaży części samochodowych po prawo korporacyjne. Pewnego dnia postanowiła zmienić swoje życie i zaczęła pisać gorące powieści, których bohaterami są twardziele, padający na kolana przed silnymi kobietami. Żyje bajkowym życiem wraz ze swoim prywatnym bohaterem.

 **editio red**

 **Księgarnia internetowa:**  
<http://editio.pl>

 **Zamówienia telefoniczne:**  
**0 801 339900**  
 **0 601 339900**

Sprawdź najnowsze promocje:  
● <http://editio.pl/promocje>  
Książki najchętniej czytane:  
● <http://editio.pl/bestsellery>  
Zamów informacje o nowościach:  
● <http://editio.pl/nowosci>

Helion SA  
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice  
tel.: 32 230 98 63  
e-mail: [editio@editio.pl](mailto:editio@editio.pl)  
<http://editio.pl>

ebook dostępny na:

**ebookpoint**



ISBN 978-83-283-7662-5



cenat: 39,90 zł